**Genowefa Kosiacka-Bąk, „Ojcowizna"**

Chłop swoją ojcowiznę sprzedaje.

Zestarzał się a ziemia nie potrzebna nikomu.

Nie ma sił do pracy, więc tylko wzdycha po kryjomu.

Dzieci tej ziemi nie chcą,

dla nich praca na wsi - jest niewdzięczna,

tak im się wydaje.

Chodzi chłop po polu bez celu,

tyle się tu napracował, dlatego

żal mu tej ziemi!

Ale wie, że swego losu już nie odmieni

To już inne czasy i nie te lata,

by tak kochać ziemię, usłyszał od syna,

zrozum to tata!

Teraz przed domem na ławce siądzie

i będzie wspominał tamten czas

gdy wstawał o świcie by zaorać pole –

lub odwiedzić las... Zdaje mu się, że to wczoraj była

a to wszystko tak szybko minęło!

Dni są jakby krótsze i tjde lat przybyło.

Ale chłop uparcie marzy

aby jeszcze wsiąść na wóz

i pojechać w pole popatrzeć jak rośnie

zboże i czekać, czekać!

Może mu się jeszcze coś dobrego

w życiu przydarzy?

A chociaż milczy ma uśmiech na twarzy!